

„Płaskuda” Grażyna Jagielska

wydawnictwo W.A.B, 2010 r.

W starej, zaniedbanej kamienicy w małym, zapyziałym miasteczku, mieszkają trzy pary. Różni ich wiek, zawód, doświadczenia życiowe. Łączy marzenie - jak najszybciej wyjechać i zacząć nowe życie w większym mieście, we własnym mieszkaniu z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą.

Pod jedynką starsze małżeństwo, niespełniona malarka i były prezenter telewizyjny.

Pod dwójką młoda para. Kobieta całymi dniami siedzi przy starej maszynie do pisania, komponując reportaż z Czechenii, co ma jej otworzyć drzwi do największych redakcji. Mężczyzna jest inżynierem budowlanym, wycofał pieniądze od developera, w myślach rozbudowuje strych.

Pod trójką małżeństwo z trójką małych dzieci. Mężczyzna jest bezrobotnym geodetą, dorywczo rozwodzi pizzę. Stracił pieniądze na nieudanej spekulacji gruntami. Kobieta kiedyś była dobrze zapowiadającą się pianistką, teraz w szkole uczy muzyki.

Ich marzenia, by żyć inaczej, lepiej, są pozorne. Nie mają siły i odwagi zmienić dotychczasowego stanu rzeczy. Nie wykorzystują nawet szansy, jaką daje im tajemnicza roznosicielka ulotek - tytułowa Płaskuda, licho, kusicielka. Na zielonych karteczkach są informacje o nie-codziennych konkursach - literackim, pianistycznym i na scenariusz telewizyjny. Zwycięzca bierze 'wszystko'. Bohaterowie książki nie stają w szranki, są już byt zmęczeni i zniechęceni.

(wj)